

Goniec Terespolski

Nr 4
4 marca 1996
Terespol

PISMO KOMITETU OBYWATELSKIEGO

SOLIDARNOŚĆ



Kobieta polska

W ciągu całych stuleci, a przede wszystkim w czasie ponad wiekowej niewoli i potem, w latach okupacji - kobieta w naszym kraju odegrała ogromną rolę. To właśnie ona pielęgnowała w najbliższym otoczeniu i budziła ów patriotyzm, dzięki któremu zdołaliśmy przetrwać najgorsze. To polska kobieta i polska dziewczyna niejednokrotnie budziła w męskich sercach ducha oporu, to wreszcie ona swoim postępowaniem utrwalała poczucie godności. A działo się tak zwłaszcza w ub. stuleciu zarówno w dworku szlacheckim jak i w domu mieszczkańskim, a także często i w chłopskiej izbie. W najcięższych chwilach żona i matka wspomagała swoim przykładem męża i syna. W naszej historii wiele z nich zapisało się na kartach kronik. Anna Chrzanowska z domu de Frezen, czy Emilia Plater - to tylko niektóre z bohaterek. A przecież można by wymienić dziesiątki dziewcząt choćby z czasów Powstania Warszawskiego, które nie zważając na wrogie pociski, niosły

pomoc rannym powstańcom. Ile z nich zginęło na barykadach? I jak wspaniała młodzież polskie kobiety wychowały w okresie dwudziestolecia. A sprawdzian wartości moralnej tych tysięcy młodych dziewcząt i chłopców nastąpił w czasie okupacji. Było to pokolenie równie oddane Ojczyźnie, podobnie jak tamto z XIX wiecznych powstań: listopadowego i styczniowego.

Kobieta polska - ta nieustraszona bojowniczką i konspiratorką, wierna towarzyska tamtych dni wypełnionych walką i poświęceniem - jakże ona czuje się dziś w czasach pokoju, choć nie wolnego od wstrząsów i napięć, w czasach trudnych i pełnych przeróżnych wyrzeczeń? Jak jej się dzisiaj to życie układa? W okresie takich czy innych braków, w okresie nie najlepszej kondycji moralnej narodu w którym, podobno co siódmy mężczyzna jest alkoholikiem?

Kobieta polska jest uciążliwa codziennie obowiązkami i często, także pracą zawodową. A również wychowywaniem dzieci. I nie tylko, bo jeszcze pozostaje uśmiech dla męża, dobre słowo dla syna i córki. Gdyby tzw. infrastruktura była u nas w miarę normalna i zaopatrzenie na zadowalającym poziomie, wówczas i życie kobiety byłoby łatwiejsze. Te niustające kolejki, to trawienie paru godzin dziennie po to, aby nie wrócić do domu z pustym koszykiem - to z mora naszych kobiet. A potem biegiem do domu mimo zmęczenia, trzeba jeszcze coś ugotować dla męża, dzieci no i samej cokolwiek zjeść.

Być może, że już tak bardzo przywykliśmy do tego obrazu naszej codzienności a serca przede wszystkim nam, mężczyznom, żak stwardniały, iż przestaliśmy współczuć naszym żonom i matkom; I chociaż czasami staramy się im pomóc - główny ciężar tych domowych starań i tak spada na barki kobiet. Nikt się dzisiaj za bardzo nie troszczy jej losem. Życie jest bezwzględne i zazwyczaj pozostają tylko piękne hasła i puste słowa. A kobieta tyra, jak tyrała i niedługo nadejdzie półwiecze tego tyrania.

W kraju,

w którym większość kobiet pracuje w urzędach i fabrykach, często obarczonych kilkorgiem dzieci i mężem pijakiem, niewiele się robi, aby ułatwić im tę codzienną vegetację. Trzeba by wreszcie coś zrobić, żeby kobieta została przynajmniej w części uwolniona od codziennego wystawiania w kolejkach. Bo jej obecność najważniejsza jest w domu. Z mężem i dziećmi. W przeciwnym razie rodzinie polskiej grozi rozpad. A rozpad rodziny, to również upadek narodu, upadek kraju. I nie chodzi o to, aby polskiej kobiecie stawiać pomniki z granitu, lecz aby tym pomnikiem stało się ułatwienie jej codziennego życia.

Pamiętajmy o tym przynajmniej w dniu 3 Marca.

aka

Samorzady Terespolskie

Dotychczas działającymi na naszym terenie samorządami, to przede wszystkim spółdzielnie:

- Białka Spółdzielnia Mieszkaniowa "Zgoda"
- Spółdzielnia Mieszkaniowa "Przyszłość" w Terespolu
- GS "Sam. Chłopska" w Terespolu
- Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska "Podlasie" w Białej Podl.
- Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Białej Podl.
- Bank Spółdzielczy w Terespolu
- Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Terespolu.

Każda z tych spółdzielni działa na swoim terenie, służy swoim członkom i nie tylko. Każda rodzina, bądź prawie każda ma swojego przedstawiciela przynajmniej w jednej ze spółdzielni.

Zgodnie z nową ustawą o spółdzielczości: do końca marca br. mają się odbyć nowe wybory do władz spółdzielni pod rygorystycznych rozwiązań. Zarządy dość szybko zorganizowały zebrania poszczególnych grup członkowskich spółdzielni.

Wreszta czas naglił. Zebrania takie odbyły się już prawie we wszystkich spółdzielniach. Walne zebrania odbędą się w drugiej połowie marca br.

Staną przed nami wielka szansa wzięcia swoich spraw w swoje ręce.

Na przykładzie zebrania dwóch różnych grup członkowskich, w dwóch różnych spółdzielniach zobaczymy jak z tej szansy skorzystamy:

- 14 lutego, godz. 17.00 w Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu 40 osób tj.: 1/5 wszystkich członków zgromadziło się na zebraniu grupy członkowskiej Białskiej Spółdzielni Mieszkaniowej "Zgoda". Zebranie obsłużyli z ramienia Spółdzielni W-ce prezes W. Arseniuk, oraz członek Rady Nadzorczej K. Sucharszewski. Zebranie przygotowane dobrze. Dyskusja dość burzliwa. Zebrani niedawno otrzymali decyzje o podwyższeniu czynszu. Czynsz wyższy o 500 zł za 1 m² od sąsiedniej spółdzielni, która ma ciepłą wodę. Pretensje do administracji. Na nieśmiałą propozycję utworzenia własnej spółdzielni, zebrani zareagowali głośnym - nie, w żadnym przypadku, my nie opuścimy Białskiej Spółdzielni. Po wielu wyjaśnieniach i równie burzliwej dyskusji, podjęto jedynie uchwałę o wyodrębnieniu osiedla pod względem organizacyjnym i gospodarczym. W tajnym głosowaniu wybrano 8-osobową Radę Osiedla, której przewodniczącym został Marian Kowaluk. Wybrano również dwóch delegatów na Walne Zgromadzenie Spółdzielni.

- 23 lutego, godz. 11.00, sala wielofunkcyjna KOS - zebranie grupy członków GS z Terespolu. Obecnych 85 osób, w przeważającej większości pracownicy GS-u z Prezesem G. Sobotą i przewodniczącym Rady Nadzorczej J. Białowąsem na czele. Zebranie organizacyjnie również dobrze przygotowane. Uderza natomiast fakt małej obecności członków spółdzielni z szpota pracowników GS. Podobno nie wszyscy otrzymali zaproszenia. Natomiast niektórzy mówią, że i tak jest lepiej jak poprzednio. - "pierwsze moje zaproszenie od 13 lat" stwierdza jeden z dyskutantów. Spółdzielnia osiągnęła duże zyski w r. ub. - mówi Prezes w swoim sprawozdaniu. Dyskusja szaba, jak zwykle trochę pretensji o chleb, kiełbasę, czy też wysokie marże.

W tajnym głosowaniu wybrano 10 delegatów na Walne Zebranie. Trudniej już było wybrać 5 kandydatów do Rady Nadzorczej, bo część członków /nie pracowników GS/ opuściła już salę, a Komitetu Członkowskiego to już wogóle nie było z kogo wybrać. "GS nam niepotrzebny, rozwalimy go - stwierdzają rolnicy. Nie będziemy chodzić na żadne zebrania niech się sami wybierają". Rozbić GS, to nie sztuka. Zburzyć coś, jest wogóle bardzo łatwo, tylko zbudować to znacznie trudniej.

Jan Polkowski

„A wszystko inne
będzie wam przydane”

Dzień za dniem śledzimy ceny: czy idą w górę, spadają, czy utrzymują się bez zmian. Wbiliśmy oczy w reformę gospodarki, jakby od niej wyłącznie zależało istnienie naszego narodu. A przecież jego byt zależy przede wszystkim od naszej KULTURY. O nią powinniśmy się szczególnie troszczyć, bo niszczona była systematycznie przez te 45 lat. Rozpadały się nasze podstawowe związki międzyludzkie, rozpadała się rodzina, dokonywała się erozja współżycia ludzi w zakładach pracy, zanikała kultura osobista poszczególnych jednostek. Tworzyło się tzw. społeczeństwo bezklasowe w najgorszym tego słowa znaczeniu. Schamiliśmy na potęgę. Powstawał kraj zabudowany takimi samymi brzydkimi blokami mieszkalnymi od Bałtyku po Karpaty, od Bugu do Odry. Niechlujstwo i bałagan. Brud, który lepi się wszędzie od ulic, dworców kolejowych, po klatki schodowe i mieszkania, które zamieniły się na miejsca noclegowe - nawet nie punkty żywienia, bo obiady są często spożywane w stołówkach. Brak higieny osobistej, wulgarny język już nie tylko dorosłych i młodzieży, ale i dzieci. Nonszalancja w sposobie bycia. Brak szacunku dla siebie i dla innych - coraz bardziej dla starych ludzi. Nieodpowiedzialność za to, co się mówi, co się robi, brak solidności w pracy zawodowej, niedotrzymywanie słowa, niepunktualność.

Warto zwrócić uwagę na fakt ucieczki za granicę naszych rodaków. Jeżeli oni emigrują, to w dużym procencie nie tylko po to, by mieć szybko mieszkanie i pozbyć się naszych kłopotów. Oni stracili z nami kontakt. Obrzydlił im ohydą dnia codziennego, wrzaskiem, niechlujstwem, rozpijaczaniem, brutalnym sposobem życia. Trzeba zabrać się do odbudowy naszej kultury, będącej w gorszym stanie niż nasza gospodarka, niż nasze powietrze, woda i gleba. Trzeba zadbać o swoją kulturę osobistą: o sposób wyrażania się, czystość odzieży, o higienę, o zachowanie się przy stole, o odnoszeniu się do członków rodziny, z którymi mieszkamy pod wspólnym dachem, o podtrzymywanie więzi rodowej, kontaktów z przyjaciółmi. Trzeba zadbać o wygląd mieszkania, żeby przyciągało, a nie odpychało, o pielęgnowanie tradycji domowych, zwyczajów rodzinnych - tych związanych z dniem powszednim, jak i świąt - świeckich i religijnych.

...zaba odbudo... - sobie kulturę prac, każdej pracy, a zwłaszcza zawodowej: znaleźć jej sens w życiu osobistym, podjąć pełną odpowiedzialność za ten odcinek służby społeczeństwu, który przejąłeś jako swoje powołanie. Aby to spełnić trzeba swoimi korzeniami wciąż sięgać do naszej wielkiej przeszłości i teraźniejszości: do naszych wielkich twórców, myślicieli, pisarzy, artystów, polityków, społeczników, by czerpać z ich mądrości, wyobraźni, wielko duszności. I dlatego są nam tak bardzo potrzebne ich książki, utwory muzyczne, teatralne, filmowe, ich obrazy i rzeźby. Bo inaczej może będziemy mieli pełne lodówki i może dorobimy się wszystkiego, o czym marzymy, ale staniemy się rekinami czy cwaniakami, a przynajmniej pazernymi na każdy grosz - tylko na pewno nie będziemy narodem, drżącym ciągle przed silniejszymi sąsiadami. Ks.M.M.

ETOS "SOLIDARNOSCI"

Jest kilka źródeł "Solidarności". Pierwszym były nasze "krzywdy, głody i rany" oraz rozbitcia więzi społecznych. "Solidarność" obudziła nas ku wspólności. Drugim źródłem była chrześcijańska orientacja życia, którą tak bardzo ożywił Jan Paweł II. Trzecim źródłem było pragnienie prawdy /przeciw nowomowię/ oraz godności i podmiotowości, abyśmy mogli decydować sami o swoim losie. Czwartym - był szacunek dla pracy i jej rangi w hierarchii wartości. Wreszcie piątym źródłem jest poczucie współodpowiedzialności za innych, poczucie, że jeśli kimś jestem i coś mam to jestem dłużnikiem tych, którzy są słabi i "bardzo mało mają". Sprawa nadrzędności zasad "Solidarności" nad naszym życiem społeczno-politycznym i gospodarczym jest sprawą zasadniczą. O tym przypominam nie bez powodu. Otóż na spotkaniu naszego Komitetu Obywatelskiego i sympatyków tego ruchu przychodzą między innymi ludzie, o których opinia społeczna jest z różnych względów negatywna. Ludzie ci bardzo energicznie starają się włączyć w działalność Komitetu, starając się, jak si wydadają załatwiać dawne, osobiste porachunki. Nie sądzę by przez to ruch nasz zyskiwał większy prestiż społeczny. Dlatego też proszę te osoby o przemyślenie czy ich postawa społeczna utożsamia się z etosem "Solidarności", tj. z tymi zasadami, o których wyżej wspomniałem? Nie chcemy bowiem, by w tym ruchu byli ludzie skłócenii z otoczeniem, nie cieszący się zaufaniem społeczeństwa. Potrzeba nam zaangażowanych społecznie ale bezkonfliktowych, uczciwych i mądrych ludzi, przed którymi stoi obecni bardzo ważny i trudny cel: wybory samo rządowe. A. Kwiatkowski

Z dziennika

STAŁA SIĘ RZECZ NA MIARĘ MOJEGO ŻYCIA - rzekł mój NN na wieść o dobrowolnym rozwiązaniu się PZPR, a właściwie o rozpadnięciu się "przewodniej siły narodu" na fizbachowską Unię Socjaldemokratyczną /miejmy nadzieję, że będzie to autentyczna siła polskiej lewicy/ i na kwaśniewsko-rakowską przemalowywaną. Tak, nie zdajemy jeszcze sobie sprawy, w jak rewolucyjnych czasach żyjemy! - uoił się gorączkowo mój NN, co mu się rzadko zdarzało. Pamiętam, byłem wówczas dorastającym chłopcem, te triumfalne fanfary towarzyszące likwidacji polskiego socjalizmu, który pochłoniął obcy nam duchem "totalniak" zmontowany na prędko obcymi rękoma. Nowa partia nazwała się partią polskich zjednoczonych robotników, lecz partii tej kódczy robotnicy, a byli wśród nich, jeszcze pracujący w fabrykach, weterani rewolucji 1905r, nie uważali za swoją. Bardzo szybko, bo już w 1949r poczuliśmy, co oznaczało owe zjednoczenie. Stalin wreszcie miał swoją bombę atomową i szykował się do zawiadnięcia światem, nad nami, nie wiedzieć kiedy i jak, zaplanowała jedna idea. Wszyscy, już od chwili narodzin, mieliśmy być marksistami w duchu lenińskiego, a więc również ateistami - "osobistymi wrogami Pana Boga". Lecz nie tylko nasza duszą, co się stała "nadbudową" zależną od "bazy", ale właśnie ową "bazą" zawiadnęła wszechobecna PZPR: nasz przemysł, ziemia, kopaliny, handel stały się własnością państwa. Jeśli król Ludwik XIV /król Francji/ lubił mawiać: "Państwo, to ja!" to również "nasza partia" mogła powiedzieć o sobie: "Państwo, to my!" Jednak nie mówiła o tym zbyt głośno, chociaż z lubością rysowano potężnego faceta za sterem niewidocznego statku z podpisem "Partia sternikiem!". Tym niewidocznym za plecami olbrzyma statkiem byliśmy wszyscy - cały naród, bez względu na to, w co wierzyliśmy i czego mogliśmy chcieć. - I co w tym było najgorsze - rzekł już spokojnie, odsapnąwszy nieco mój NN - że od roku 1949, a miałem wówczas 17 lat, stałem się człowiekiem II kategorii i to we własnym kraju! Aby zmienić kategorię na lepszą musiałbym wstąpić do ZMP lub później do PZPR co się łączyło z dwiema niebagatelnymi sprawami: musiałbym słuchać poleceń partii /tzw. "centralizm demokratyczny"/ bez względu na ich sensowność oraz oficjalnie wyrzec się swej wiary.

Z czasem poczęto tolerować ciche chodzenie do kościoła, potajemne chrzty i śluby kościelne, w których uczestniczyli ludzie "naszej partii", jeszcze bardziej skundlając tych "naszych ludzi", skazując ich na podwójne życie i na wieczne wyrzuty sumienia.

- Jeszcze jedna sprawa, niebagatelna! - Zostaliśmy zarażeni duchowym niewolnictwem! Żyjąc w ciągłej trwodze, że pozabawią nas pracy, że nie awansujemy, że czegoś tam nie dostaniemy - staliśmy się "ludźmi wyrażonymi", ludźmi, którzy stracili siebie samych we własnych oczach. Ostatnio po raz wtóry oglądając "Człowieka z żelaza" /a film ten z latami "zmańdżał"/ pojąłem, że owym tchórzliwym dziennikarzem byliśmy wszyscy po trochu! Żyliśmy w strachu, w wewnętrznej rozdwójności, a będąc z natury życiowymi realistami, dając się powodować różnym szefom i pod-szefom, uczyniliśmy z naszych karków wygodne schody do ich kariery i władztwa nad nami. Bo powiedzmy szczerze, takich ludzi jak Wałęsa jakże było mało! Trzeba było wbrew wszystkiemu wierzyć w cud. I oto cud się stał, a my tego cudu dalej nie dostrzegamy. Wciąż się dzieje w nas niewolnik. Powstały wreszcie przewodnią siłą narodu jesteśmy od dziś my wszyscy! - powiedział uroczyści mój NN i zagłębił się w lekturze swej ulubionej "Gazety Wyborczej", pod ręką mając leżące obok siebie w zgodzie tygodniki: "Tygodnik Powszechny" i "Politykę".

Z: Żakiewicz

KOVIŁDZIELI:

Wojciech Jaruzelski: "Jaka partia dzisiaj Polska jutro". O Boże! Partii już nie ma.

Nikita Chruszczow: "W roku 1980 w Związku Radzieckim nastąpi era komunistyczna i wszyscy ludzie radzieccy będą mieli wszystkiego dosyć". No i mają!



Zachód na Wschodzie ?

Czcząc pamięć Podlasiaków walących o wolną Polskę w latach 1919 i 1920 Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej pragnie ufundować pamiątkową tablicę. Zostanie ona umieszczona na obelisku w okolicy wsi Kobyłany.

Czemu właśnie w tym miejscu? Motywując podjęcie takiej decyzji cytuję fragment książki Piotra Leszczyńskiego p.t. "Zerwane pięta":

.....5 lutego do dowództwa dywizji podlaskiej dotarła wiadomość, że Niemcy najbliższe nocy opuszczą Brześć. Stało się to dla Polaków sygnałem do wystąpienia. W pierwszej kolejności skierowane zlikwidować przesyłkę na zachodnim brzegu Bugu oraz mając Terespol a także zachodnie forty twierdzy brzeskiej. Jednak informacja o odejściu Niemców okazała się mylna. Nacierała wczesnym rankiem 6 lutego oddziały polskie trafiły pod wiatr Kobyłany na silny ogień niemiecki, poniosły znaczne straty i musiały się cofnąć.

Następnego dnia zawarta została jessze jedna umowa z Niemcami przewidująca oddanie Terespolu 9 lutego, a 11 lutego - dworca i miasta Brześć. Ale już 9 lutego oddział mjr. Dąbrowskiego wkroczył do miasta spiesząc Niemców na stację kolejową. Akcja ta przyspieszyła ewakuację twierdzy brzeskiej przez Niemców tak, że zajęta ona została przez wojsko polskie rankiem 10 lutego. W takich okolicznościach został wyswolony również ostatni skrawek Podlasia na zachodnim brzegu Bugu.

Uzupełniając powyższy tekst pragnę poinformować czytelników, że oddziałem walącym pod Kobyłanami był 34 białski pułk piechoty. 15 żołnierszy poległych pod Kobyłanami spoczywa na białskim cmentarzu. Data słynnej bitwy - 6 luty 1919r.

Czytelnikom, których uciesze, że wolność w 1918r dała nam Rewolucja Październikowa i Lenin, przytoczę jessze kilka faktów zaczerpniętych z literatury niezależnej.

Wprawdzie już rewolucja lutowa 1917r przyniosła pewne nadzieje, gdyż Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich pod przewodnictwem Mikełaja Csehejńskiego na wniosek sędowskiego działacza z Warszawy Henryka Erlicha przysłała 27 marca, 1917r prawo Polski do niepodległości, a potem to same uczynił Rząd Tymczasowy księcia Lwowa.

lecz widział Polskę w unii z Rosją. Po dojściu bolszewików do władzy trudności wewnętrzne zmusiły ich do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią swanego brzeskim w efekcie którego Polska traciła na rzecz Ukrainy Chełmszczyznę.

Kolejny Dekret Rady Komisarzy Ludowych w Moskwie z 29.08.1918r swany dekretem nr 689, mówił o realizacji traktatu brzeskiego narzucając Rosji Sowieckiej, a nie dekretem o niepodległości Polski.

Rek 1918 zastał Polskę pod pełną okupacją państw centralnych, lecs niepewnodzenia Niemiec na frencie zachodniej i ferment rewolucyjny w armii niemieckiej stwerszyły sytuację do samowyzwalania się Polaków. I gdy centralna Polska 11.11.1918r była wolna, Podlasie pozostało pod okupacją niemiecką pod marszałem tsw. Etapów Bugu z siedzibą w Białej Podl.

18 listopada przeprowadzone rozmowy na temat ewakuacji nadal stacjonującej na kresach Niemieckiej Armii Wschodniej. Mimo rozmów ewakuacja następowała epieszale, grabież Polaków i ciągłe wiszące niebezpieczeństwo wojny z Ukrainą. Powyższa sytuacja zmusiła Polaków do działania czego jednym z episodów były walki pod Kobyłanami.

Koniecząc artykuł swracam się z prośbą do mieszkańców wsi Kobyłany o pomoc przy budowie pomnika. Koordynatorem robót a marszem wykonawcą jest Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej natomiast Komitet Obywatelski "Solidarność" w Terespolu będzie pośredniczył w kontaktach z oferującymi pomoc.

W. Jurek

Koledze Janowi Polkowskiemu i Jego Rodzinie
głębokie wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MATKI

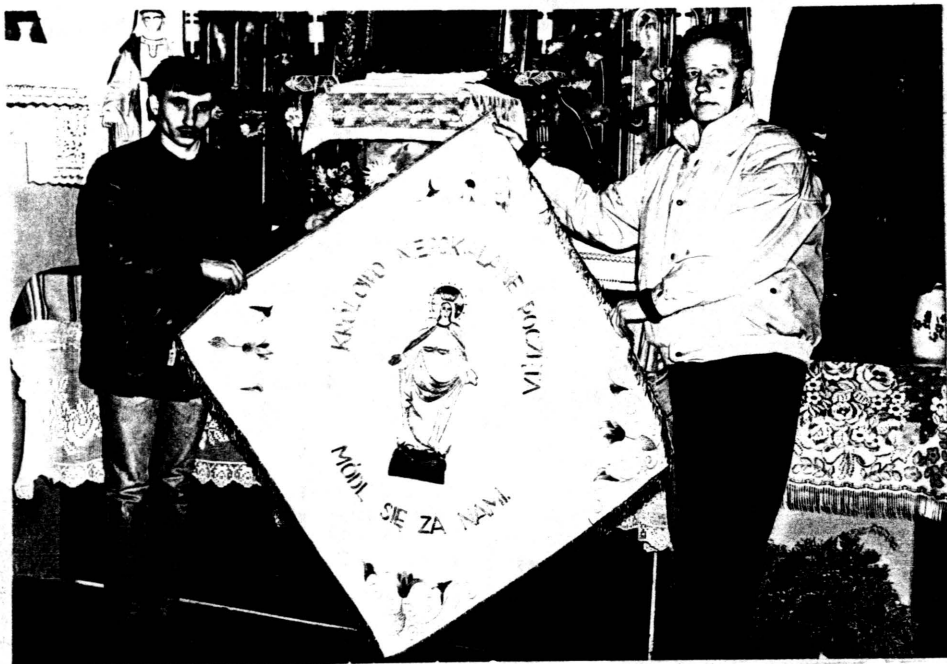
składają przyjaciele z Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Terespolu.

Czy Naczelnik boi się duchów?

W ostatnim numerze "Gońca Terespolskiego" zamieściliśmy wywiad z Naczelnikiem miasta i gminy w Terespolu - Januszem Jenczem. Na pytanie o pracę urzędu - naczelnik powiedział między innymi: "Jedynie nie przyjmujemy nowych pracowników, jeśli ktoś odchodzi to w to miejsce nie uzupełniamy kadry". Nie wiedział w tym momencie Pan Naczelnik, że za dwa tygodnie będzie musiał przyjąć do pracy byłą sekretarz MGK PZPR w Terespolu. - Cienkie były argumenty Pana naczelnika na sesji Rady Narodowej, kiedy to jeden z radnych zapytał go skąd wzięły się nowe etaty w urzędzie. Wszyscy mówią, iezapewne mają rację, że to "d u c h P Z P R" postraszył Pana naczelnika i naczelnik uległ.

Wiadomości

ODNALEZIONO SZTANDAR Z 1939r



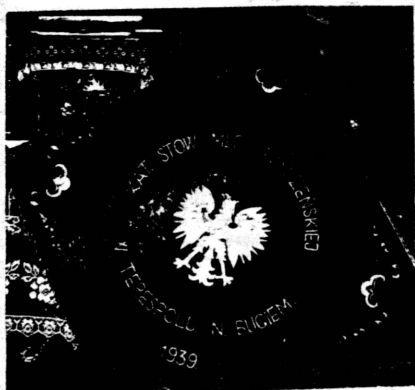
Podczas robienia perzaków na strychu Kościoła św. Trójcy w Terespolu Mariusz Horoszko i Krzysztof Wróblewski odnaleźli sztandar Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Terespolu z 1939r. Na zdjęciu wyżej M. Horoszko i K. Tarasiuk ze znalezionym sztandarem. Blizsze informacje o tym sztandarze a także o Stowarzyszeniu podamy w jednym z następných numerów naszego pisma.

Sesja Rady Narodowej

W dniu 28 lutego br. odbyła się w Terespolu w sali wielofunkcyjnej restauracji KOS - sesja Miejsko-Gminnej Rady Narodowej.

Głównym tematem sesji był budżet miasta i gminy na rok 1990. Radni, wprawdzie nie jednogłośnie ale podjęli uchwałę o budżecie na rok 1990. Chcąc skomentować ten fakt jednym zdaniem można by powiedzieć: uchwała jest, pieniędzy nie ma i cę ciekawsze nie ma też planu rzeczowego.

J.P.



Redaguje zespół: Jan Polkowski, Andrzej Kwiatkowski, Wiesław Jurek i Krzysztof Tarasiuk. Adres redakcji: Biuro NSZZ RI "Solidarność" w Terespolu, ul. Wojska Polskiego 132